

Liczne „literówki”, (dla przykładu zamiast Radlińska jest Redlińska (s. 50), zamiast Webb jest Wetb (s. 30), zamiast Weydenthal jest Waydenthal (s. 123) itp., znajdujące się w pracy, zapewne nie z winy autora, oraz pomyłki w datach obniżają jakość pracy.

Wszystkie wymienione drobne uwagi nie miały na celu umniejszenia wartości pracy J. Gołoty, lecz ukazanie, jak trudnego zadania podjął się Autor biografii. Dokonania J. Moraczewskiego bowiem, mimo iż pozostawiona przez niego spuścizna wielokrotnie była i jest wykorzystywana przez badaczy, nie doczekały się, jak dotąd, pełnego opracowania. Z pewnością Autor biografii spełnił podstawowy cel – w uporządkowany i syntetyczny sposób ukazał pełne ujęcie losów, działalności, życia prywatnego i osiągnięć Jędrzeja Moraczewskiego. Podkreślana przez Autora kontrowersyjność postaci, niejednoznaczny stosunek doń współpracowników i badaczy nie była bezpodstawna, a wielorakość opinii i sądów dodatkowo utrudniła opracowanie losów i działalności wyjątkowo aktywnego polityka, tym bardziej, że i sam Moraczewski, pozostawiając kilka różnych wersji swego życiorysu, nie ułatwił biografowi zadania.

ILONA FLORCZAK
Uniwersytet Łódzki

Lew Biezymienskij, *Gitler i Stalin pieried schwatkoj*, Izd. „Wieczje”, Moskwa 2002, ss. 510.

Agresja niemiecka na ZSRR, a szczególnie jej geneza, pozostaje nadal przedmiotem badań historycznych. Wciąż brak jest jednoznacznej, podbudowanej źródłowo odpowiedzi na pytania: dlaczego Armia Czerwona w pierwszych miesiącach wojny ponosiła tak dotkliwe klęski? Dlaczego Stalin – człowiek, który nie ufał nawet swojemu najbliższemu otoczeniu – pomimo licznych ostrzeżeń nie tylko zachodnich polityków, ale i własnego wywiadu dał się tak bardzo zaskoczyć przez o wiele bardziej przewidywalnego przeciwnika?

Przez lata w historiografii radzieckiej (rosyjskiej) dominowała teza o zdradzieckiej napaści hitlerowskich Niemiec na „miłujący pokój Związek Radziecki”¹. Spektakularnie zakwestionował ją były radziecki szpieg w Wielkiej Brytanii Wiktor Suworow (właśc. Władimir

¹ Jej najpełniejsze wyłożenie zob. *Historia Drugiej Wojny Światowej 1939–1945 w 12 tomach*, t. 1–4, Warszawa 1979.

Bogdanowicz Rezun), który w opartych na wątkach autobiograficznych książkach *Lodołamacz*, *Dzień M* i *Ostatnia Republika*² starał się dowieść, iż radzieckie klęski z pierwszego okresu wojny wynikały z faktu, iż Armia Czerwona nie była przygotowana do wojny obronnej. Natomiast była niemal w pełni gotowa do ataku na Niemcy i do „wyzwoleńczego marszu” na Zachód Europy. Podobny pogląd wyraża dziś część historyków, m. in. Ernst Topitsch, Edward Radziński³, a na gruncie historiografii polskiej – Krzysztof Jasiewicz⁴.

W samej Rosji teza o przygotowaniach Armii Czerwonej niemal wyłącznie do wojny ofensywnej wywołała żywą dyskusję. Wpisuje się w nią najnowsza książka rosyjskiego dziennikarza i historyka Lwa Biezymienskiego, autora szeregu publikacji poświęconych historii II wojny światowej, a zwłaszcza stosunkom radziecko-niemieckim.

Biezymienski podjął trud skonfrontowania obszernej literatury tematu z nowymi materiałami archiwalnymi, udostępnionymi historykom po rozpadzie ZSRR, i skonstruowania na tej podstawie całościowego zarysu stosunków radziecko-niemieckich (politycznych, gospodarczych i wojskowych) – od układu z Rapallo, po agresję Wehrmachtu na ZSRR 22 czerwca 1941 r.

Praca składa się z trzech części w układzie chronologicznym. W pierwszej z nich autor dość pobieżnie, niemalże podręcznikowo, opisuje wydarzenia z lat 1922–1923, traktowane przezeń jako geneza radziecko-niemieckiej współpracy sojuszniczej. Zastanawia się też nad wyjątkowo ostro stawianą ówczasie w Kominternie kwestią: dlaczego nie doszło do utworzenia w 1923 r. w Niemczech rządu socjalistycznego? W kontekście ewidentnego konfliktu ideologicznego, nieudanych akcji w Saksonii i Turynii, sytuje wcześniejsze spektakularne wydarzenie – konferencję genueńską i zawarty w jej trakcie 16 kwietnia 1922 r. w Rapallo układ bilateralny. Podpisane przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych Waltera Rathenau i radzieckiego komisarza spraw zagranicznych Gieorgija Cziczierina porozumienie o anulowaniu niemieckich odszkodowań wojennych oraz roszczeń niemieckich za dobra znacjonalizowane w Rosji Ra-

² *Lodołamacz*, Warszawa 1999; *Dzień „M”*, Warszawa 1996; *Ostatnia Republika*, Warszawa 2000.

³ E. Topitsch, *Wojna Stalina*, Wrocław 1996; E. Radziński, *Stalin*, Warszawa 1996, s. 481–482. Szerzej: *Gotowi li Stalin nastupatielnuju wojnu protiv Gitlera?*, otw. ried. G. A. Borgjugowa, Moskwa 1995.

⁴ K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1998, s. 146–153.

dzieckiej, a także układu o normalizacji stosunków dyplomatycznych i rozszerzeniu wzajemnego handlu stworzyły podstawy tzw. polityki rapallskiej – wspólnego przeciwstawiania się przez oba państwa „dyktatowi wersalskiemu”. W jej ramach doszło do ścisłej, wyspecjalizowanej współpracy wojskowej, która niewątpliwie wydatnie przyczyniła się do zbudowania przez Niemcy nowoczesnej, potężnej armii⁵.

Druga część pracy poświęcona jest wydarzeniom rozgrywającym się od 1937 do 1939 r. Główny wątek stanowi w niej misja radzieckiego dyplomaty, eksperta od spraw gospodarczych Dawida Kandelaki w Berlinie. Jego zadaniem było wysondowanie możliwości uzyskania przez ZSRR kredytu w kwocie 500 mln marek⁶. Rozmowy Kandelakiego stworzyły ważny kanał oficjalnej i półoficjalnej wymiany informacji, wykorzystywany efektywnie nade wszystko dla kontaktów politycznych.

Dużo uwagi poświęca autor układowi monachijskiemu. Opisuje zaskoczenie, jakie wywarło w Moskwie niezaproszenie radzieckiej delegacji na konferencję do stolicy Bawarii. Był to cios w tzw. porapallską politykę Moskwy, polegającą na podnoszeniu bezpieczeństwa państwa drogą działań kolektywnych, m. in. poprzez instytucję Ligi Narodów. Upust rozczarowaniu polityką mocarstw zachodnich dał Stalin w trakcie XVIII zjazdu WKP(b), kiedy to z trybuny zjazdowej oskarżył Wielką Brytanię i Francję o to, że prowadzą politykę zmierzającą do wplątania ZSRR w wojnę z Niemcami, by następnie, po wykrwawieniu się obu państw, podyktować im swoje warunki. Stwierdzając, iż ZSRR nie da się wciągnąć do wojny przez „podżegaczy wojennych przywykłych do wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękami”, dał do zrozumienia Hitlerowi, iż byłby gotów powrócić do rozchwianej w początku lat trzydziestych polityki rapallskiej. Jak wiemy, oferta zacieśnienia dwustronnych stosunków dyplomatycznych została przez Berlin podjęta i w niedługim czasie doprowadziła do podpisania tzw. paktu Ribbentrop-Mołotow.

23 sierpnia 1939 r. otwiera cezurę trzeciej części książki. Autor analizuje wydarzenia, które rozgrywały się od momentu podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow. Obszernie traktuje o jego tajnych klauzulach, podobnie jak o klauzulach traktatu o przyjaźni i granicy z 28 września 1939 r. Interesuje go zwłaszcza wizyta Mołotowa

⁵ Por. np. *Reichswehr und Rote Armee. Dokumente aus den Militärarchiven Deutschlands und Rußlands 1925–1931*, bearbeitet K. von Jena und N. E. Eliseeva, Koblenz 1995.

⁶ Rosjanie chcieli za tę kwotę zakupić sprzęt wojskowy, a spłacić ją dostawami surowców mineralnych.

w Berlinie w dniach 12–13 listopada 1940 r. Pisze o wielkim zaangażowaniu Stalina w jej przygotowanie, starannie analizując notatki Mołotowa, dyspozycje podyktowane mu przez Stalina w trakcie ostatniego przed wyjazdem komisarza spotkania – 9 listopada 1940 r.⁷

Jak wiadomo, rezultatem nieudanej z punktu widzenia Berlina tury rozmów było podpisanie przez Hitlera *Dyrektywy nr 21* znanej jako plan „Barbarossa”. W bezpośrednim związku z rozmowami berlińskimi traktuje autor wystąpienie Stalina na Kremlu 5 maja 1941 r., a zwłaszcza wygłoszonym w kuluarach trzem wypowiedziom *genseka*⁸. Stara się wyłącznie na podstawie dostępnych dokumentów wskazać czytelnikowi przesłanki do rozstrzygnięcia, czy była rzeczywiście możliwość zaatakowania Niemiec w 1941 r. przez ZSRR.

Jak wspominałem, książka oparta jest w dużym stopniu na nowo odtajnionych materiałach archiwalnych, przytaczanych bądź w całości, bądź w obszernych fragmentach. Uważam jednak za sprawę co najmniej dyskusyjną, rezygnację przez autora z aparatu przypisów, które jakoby – tak twierdzi Biezymiński – mogłyby wpłynąć na potoczność lektury⁹.

Autor stara się prowadzić narrację obiektywną, ale dziesięciolecia jego funkcjonowania w realiach radzieckich nie pozostały bez wpływu na niektóre oceny. Jest jednym z tych, którzy uparcie nadal twierdzą, iż wkroczenie Armii Czerwonej z tzw. bratnią pomocą na wschodnie tereny Rzeczypospolitej w 1939 r. zapobiegło jej całkowitemu wchłonięciu przez Niemcy¹⁰. Nie widzi paradoksu w tym, że stawia tę tezę po wcześniejszym udowodnieniu, iż bez współpracy z ZSRR i bez zawarcia sojuszu politycznego Moskwy z Berlinem 1 września 1939 r. nie byłby datą tak dobrze znaną w najnowszej historii.

⁷ Por. w tej kwestii: *Drugaja wojna 1939–1945*, red. J. N. Afanasjew, Moskwa 1996, s. 51–52; M. Narinski, *ZSRR a problemy granic i stref wpływów w Europie (1939–1947)*, [w:] *II wojna światowa i jej następstwa*, red. A. Czubiński, Poznań 1996, s. 181–182.

⁸ *Rossija XX wiek. Dokumenty – 1941 god*, t. 2, Moskwa 1998, dok. 437, s. 161–162.

⁹ *Ibidem*, s. 506. Nawiasem mówiąc Biezymiński – co kilkakrotnie podkreśla w tekście – był tłumaczem w kontaktach z feldmarszałkiem Friedrichem von Paulusem, kiedy ten dostał się do rosyjskiej niewoli. Gdy 9 maja 1945 r. marszałek Gieorgij Żukow podpisywał akt kapitulacji Trzeciej Rzeszy, autor był oficerem w sztabie 1 Frontu Białoruskiego, gdzie służył w pionie wywiadu.

¹⁰ *Ibidem*, s. 165–168.

Książka Biezymienskiego nie stanowi nowego słowa w nauce. Jej walorów należy raczej upatrywać w oryginalnej systematyzacji materiałów i ocen już wcześniej funkcjonujących, widzieć w niej świadectwo kondycji współczesnej historiografii rosyjskiej. Winni na nią zwrócić uwagę przede wszystkim czytelnicy zainteresowani dyplomatyczną genezą sojuszu radziecko-niemieckiego, jak też skomplikowaną grą poprzedzającą jego rozpad w czerwcu 1941 r.

PIOTR MARCINIAK

Łódź